

Wygraliśmy wojnę o „mundurówkę”!

DLA NASZYCH DZIECI!



„Kiedy Karolina dowiedziała się, że nie będzie jej klasy, rozplakała się” – mówi Magdalena Soboń (36 l.) z Siedliszcza (lubelskie)

Mamo, po podstawówce pójdę do szkoły w Dubience. Chcę zostać żołnierzem – powtarzała od dawna moja Karolina (14 l.). Położone jakieś 7 km od nas Liceum Ogólnokształcące im. 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej w Dubience dawało taką możliwość. To pierwsza szkoła mundurowa w województwie lubelskim.

– Jest mega! Nie zawiodłem się – opowiadał o szkole mój Kuba, gdy dwa lata temu właśnie tam rozpoczął naukę. Mówił o ciekawych szkoleniach, musztrze, wyjazdach na poligon. Więc nie było zaskoczeniem, gdy w zeszłym roku i Karolina złożyła dokumenty do Dubienki. – Czy na pewno będzie klasa? – upewniałam się kilka razy. Pojawiła się pogłoska, że staroście chełmskiemu, Piotrowi Deniszczukowi, któremu podlega

liceum, nie zależy na naborze. Mówiło się też, że chce budynki z internatem przekazać na Dom Pomocy Społecznej. Ale za każdym razem w sekretariacie zapewniano mnie, że klasa powstanie. – Wie pani, że pierwszej klasy nie będzie? – zadzwoniła jedna z mam. Był 25 sierpnia 2021 r. Aż mnie zamurowało. – Tak, to prawda. Proszę zabrać dokumenty – potwierdziła sekretarka w szkole. Tłumaczyła, że to decyzja starosty chełmskiego.

– Mamo, co teraz będzie? – płakała Karolina. Wydzwaniałam po innych szkołach mundurowych, ale nigdzie nie było miejsca. – Karola, a ja ci pokażę, że jednak pierwsza klasa będzie. Poruszę niebo i ziemię – wściekłam się. Skrzyknęłam rodziców dzieci, którzy też usłyszeli, że szkoły nie będzie. Założyliśmy na Face-

booku stronę „Nie!!! Dla likwidacji szkoły mundurowej LO w Dubience”, gdzie informowaliśmy o naszej walce. Dzwoniliśmy i pisaliśmy pisma do Kuratorium Oświaty w Lublinie, do wojewody lubelskiego, do Ministra Obrony Narodowej. No i chcieliśmy się spotkać ze starostą. Nie miał jednak dla nas czasu.

A 1 września się zbliżał. – Trzeba okupować starostwo, dopóki nie porozmawiają – usłyszałam od Piotra Ikonowicza, społecznego rzecznika praw obywatelskich, którego zropzczeni też poprosiliśmy o pomoc.

– Starosta nie ma prawa ot tak sobie zdecydować o zawieszeniu naboru – poparł nas także Michał Kołodziejczak, szef Agrounii.

Był 31 sierpnia, gdy obaj przyjechali do naszej szkoły. Zebraliśmy uczniów, także tych ze starszych klas – wśród nich był mój Kuba – i pojechaliśmy do starostwa do Chełma. Ale pana starosty nie było.

– To niech przyjedzie. Jutro te dzieci nie mają gdzie pójść do szkoły. Poczekamy na niego w gabinecie. I nie wyjdziemy, dopóki z nami nie porozmawia – oświadczył Michał Kołodziejczak. I zaczęła się okupacja. Pani sekretarz poczęstowała dzieci paluszkami i cukierkami. Starosty wciąż nie było, więc zadzwoniliśmy do niego i przelczyliśmy rozmowę na głośnik.

– Nie mam czasu na pajacowanie – rzucił do uczennicy. – Czy jutro mam przyjść na rozpoczęcie roku szkolnego?

– pytała. – Są wolne miejsca w innych szkołach – odpowiedział.

A kiedy dowiedział się, że okupujemy

jego gabinet z Ikonowiczem i Kołodziejczakiem, rzucił, że „na działania terrorystyczne nie będzie reagował”. I się rozłączył.

Starosta ostatecznie się nie pojawił. Przyjechała natomiast policja, która miała wyprowadzić protestujących z urzędu. Mnóstwo funkcjonariuszy na garstkę rodziców i dzieci. Stanęli kordonem naprzeciwko szpaleru uczniów

Starosta wytknął dzieciom, że zjadły jego cukierki



w mundurach. A ja patrzyłam na te bezbronne dzieci, i na mojego Kubę i Karolinę... Aż mi łzy podchodziły do oczu.

Okupacja budynku trwała wiele godzin. Z pomocą przyszedł nam wojewoda lubelski, Lech Sprawka.

– Organ prowadzący nie może samowolnie decydować o tym, że klas pierwszych nie będzie. Bo łamie przepisy. Prawdziwa likwidacja wiąże się z obowiązkiem przeprowadzenia wielu procedur – usłyszeliśmy od wojewody na wideokonferencji. – A co ze szkołą? – dopytywaaliśmy.

Zaistniały nowe okoliczności

Gdy Rada Powiatu w Chełmie podejmowała uchwałę o zamiarze likwidacji liceum w Dubience, nikt nie przypuszczał, że Rosja zaatakuje Ukrainę. Opinia Lubelskiego Kuratora Oświaty powstała po wybuchu konfliktu zbrojnego. Okoliczność tę kurator wziął pod uwagę, argumentując że „ze względu na potrzeby państwa polskiego wskazane jest przygotowanie dużej liczby młodych ludzi do służby wojskowej”. Jednocześnie Sejm przyjął ustawę, która zakłada zwiększenie liczebności polskiego wojska. To sprawiło, że w tym roku w liceum powstał Oddział Przygotowania Wojskowego. Piotr Deniszczuk, starosta chełmski

– Pierwsza klasa będzie – padła deklaracja. Była już godz. 19. – Mamo! Wygraliśmy! – Karolina rzuciła mi się na szyję.

I klasa rozpoczęła naukę. To niezły wynik jak na szkołę w małej miejscowości i rekrutację w atmosferze konfliktu. Odechnęliśmy z ulgą, ale czuliśmy, że starosta nie ustanie w walce o likwidację szkoły.

Długo nie trzeba było czekać. Bo 10 grudnia 2021 r. zwołano sesję Rady Powiatu, gdzie w programie była uchwała „w sprawie zamiaru likwidacji szkoły w Dubience”. Powód? Jest nierentowna, bo powiat musi dokładać do jej utrzymania. Do tego niski nabór i słaba zdawalność matur. Choć wzięto pod uwagę tylko maturę z czasu pandemii, co było nieuczciwe. Dlatego na Radzie stawiliśmy się licznie: rodzice z uczniami. Nikt naszych argumentów nie chciał słuchać. Starosta wytknął uczniom, że okupując gabinet, zjedli jego cukierki i paluszki, wypili wodę.

Niestety, radni poparli starostę i uchwałę przegłosowali.

Proces likwidacji miał się zacząć 31 sierpnia 2022 roku, a zakończyć trzy lata później. Już od tego roku szkolnego miała zostać wstrzymana rekrutacja do klas pierwszych. Ale trzeba było uzyskać pozytywną opinię kuratora oświaty.

– O, nie! Nie odpuścimy – znowu rozpoczęliśmy walkę.

O pomoc poprosiliśmy prezydenta Andrzeja Dudę, premiera Mateusza Morawieckiego i szefa MON Mariusza Błaszczaka. „Nie ma naszej zgody na zamknięcie szkoły”, „Starosto, daj nam się uczyć” – krzyczały transparenty, które zabieraliśmy ze sobą do urzędów. Naszą



Ja z Karoliną i Kubą

walką zainteresowały się media. A my wciąż czekaliśmy na opinię kuratorium.

24 lutego wybuchła wojna w Ukrainie. Nasi uczniowie jako pierwsi ruszyli na przejście graniczne do Dorohuska, by pomóc uchodźcom.

To właśnie wtedy przyszła do nas decyzja kuratorium. Było przeciw likwidacji „mundurówki”.

– Mamy to! – cieszyliśmy się jak dzieci. Okazuje się, że niedługo, bo starosta wysłał zażalenie na opinię kuratora do Ministerstwa Edukacji i Nauki.

W maju minister wydał decyzję, w której podobnie jak kurator nie zgodził się na likwidację szkoły.

„Sukces! Uratowane liceum! Zwyciężyliśmy!” – ogłosiliśmy 24 maja w internecie.

W tym roku szkolnym pierwsza klasa liczy 30 młodych ludzi. Radość jest ogromna, bo walczyliśmy z nierównym przeciwnikiem, ale był to bój o marzenia dzieci. A te nie mają ceny. Dlatego nie odpuszczaliśmy i wygraliśmy.

Magdaleny Soboń wysłuchała Ewa Bartos